Nr. 31 | Nakład 2000 egz. | Sobota, dn. 14 marca 1931 r. | Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! | Telefon nr. 69. | W jedności siła!

Od optymizmu do realizmu.

W ciągu kilku lat po przewrocie majowym, w sferach urzędowych i w organizacjach prorządowych, obowiązywał optymizm. Trzeba było twierdzić, że pod rządami zwycięzcy majowego, wszystko dzieje się jak najlepiej. „Byczo jest" i „Radość życia jest w Polsce powszechna", to były najbardziej popularne frazesy.

Ktokolwiekby chciał przeciwstawić się urzędowemu optymizmowi, zgóry był skazany na zarzut działalności antypaństwowej. Rozumowanie sfer rządzących, wpajane w szerokie masy ludności, polegało na przeświadczeniu, że wszystko, co się robi obecnie, jest dobre, że dopiero od maja roku 1926, rozpoczął się rzeczywisty rozkwit Polski. Opozycja narodowa, która ostrzegała zawsze społeczeństwo przed zgubnemi skutkami polityki „zawodowej twórczości", przez kilka lat nie spotykała się z uznaniem.

Z obowiązku dziennikarskiego musieliśmy omawiać przemówienia premjerów i ministrów skarbu i zawsze musieliśmy artykułom, tym przemówieniom poświęconym, dawać takie tytuły, jak „optymizm urzędowy", „przez różowe okulary" itp. Wreszcie, przed paru miesiącami, minister Skarbu, z okazji wniesienia do Sejmu preliminarza budżetowego. wygłosił przemówienie, w którem przyznał, że w gospodarce państwowej są duze trudności. Omawiając to przemówienie. mogliśmy już swe rozważania zatytułować: „Koniec optymizmu".

Dziś ponura rzeczywistość zmusiła ministra skarbu do ujawnienia wobec społeczeństwa całej prawdy.

Minister skarbu Matuszewski zabrał głos na posiedzeniu Senatu dnia 9 marca. Powiedział otwarcie, że w bieżącym roku budżetowym deficyt skarbu państwa wyniesie 50 miljonów złotych, zaś w roku budżetowym, który się rozpocznie 1 kwietnia rb. deficyt prawdopodobnie wyniesie około 350 miljonów złotych.

Minister skarbu przed uchwaleniem budżetu zgóry przewiduje jego nierealność. Jest to zjawisko niesamowite, tylko w naszych nienormalnych warunkach możliwe. W warunkach normalnych minister skarbu, któryby uważał, że nie jest w stanie wykonać budżetu przez siebie preliminowanego, zmieniłby preliminarz, usiłowałby go dostosować do realnych możliwości. U nas minister nie wnosi poprawek do preliminarza budżetowego, mimo, że wie zgóry, że powstanie luka w wysokości 350 miljonów. Widocznie ktoś, kto jest w obecnych warunkach silniejszy od ministra skarbu nie pozwolił mu zmniejszać pozycyj budżetowych.

Jednakowoż p. minister Matuszewski ma odwagę przyznać, że narzucony mu budżet jest nierealny. Za tę odwagę należy mu się uznanie.

Niema jednak p. minister siły, żeby budżet do realnych możliwości logicznie przystosować. Szuka pokrycia dla nieuniknionego deficytu, ale szuka nie tam, gdzie go szukać trzeba. Idzie po linji najmniejszego oporu. Ratunek widzi w obcięciu pensyj urzędniczych. Z tego źródła spodziewa się 200 miljonów złotych. Poza tem liczy na zmianę ustawy emerytalnej. Zmiana ta polega na zwiększeniu potrąceń na emeryturę od urzędników. To ma dać 20 miljonów oszczędności. Reszta, jak mówi p. minister, „musi się znaleźć".

Z tego, co p. minister Matuszewski powiedział, wynika, że równowaga budżetowa jest oparta na chwiejnej, ale bardzo w Polsce rozpowszechnionej maksymie „jakoś to będzie".

Czy tak być powinno? Stanowczo nie. Budżet musi być dostosowany do zdolności płatniczej ludności.

Od szeregu lat Klub Narodowy w Sejmie zgłasza wnioski oszczędnościowe, które stale upadają. Wnioski oszczędnościowe posłów narodowych nie idą po linji najmniejszego oporu, nie krzywdzą najsłabszych, t. j. funkcjonarjuszy państwowych.

Posłowie narodowi dążą do zmniejszenia funduszów dyspozycyjnych, które idą na akcję polityczną w kraju i na różne podróże, do zmniejszenia remuneracyj, z których korzystają „grzeczni" urzędnicy, do zmiany polityki personalnej, która w ciągu lat pomajowych zwiększyła wydatki na emerytury z 75 do 300 miljonów złotych. Wreszcie Stronnictwo Narodowe dąży do zlikwidowania dopłat do przed siębiorstw państwowych, za które płacą wszyscy obywatele.

Sytuacja wcale nie jest bez wyjścia, tylko trzeba tego wyjścia szukać i trzeba chcieć je znaleźć. Trzeba się zgodzić z faktem, że „radosna twórczość" zbankrutowała i że „paskudni endecy" jednak mieli i mają rację.

Minister Matuszewski zerwał z dotychczasową strusią polityką. Już nie twierdzi, że „wsio błagopołuczno".

Sytuacja już ze strony oficjalnej zostala przedstawiona bez szminek i ozdóbek.

Jest źle, wszyscy musimy pracować w tym kierunku, żeby było lepiej ale nieodzownym warunkiem powodzenia tej pracy jest likwidacja systemu, który doprowadził do obecnej ciężkiej sytuacji.



40-lecie śmierci Windthorsta.

Przed czterdziestu laty zmarł twórca niemieckiej partji centrowej Windthorst najgroźniejszy przeciwnik Bismarcka podczas t. zw. walki kulturnej.

Głosami sanacji (B. B.), P. P. S. i mniejszości

narodowych Sejm ratyfikował układy z Niemcami.

Środowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4 m. 30 po południu i trwało bardzo długo, bo bez przerwy aż do godz. 5 m. 45 rano.

Na początku posiedzenia Sejm zatwierdził układ gwarancyjny z Rumunją, urządzając manifestację na cześć tego państwa.

Z kolei przystąpiono do sprawy ratyfikacji układów i umów z Niemcami.

Pierwszy przemawiał minister spraw zagranicznych p. Zaleski. Wywody ministra były ogólnikowe. Referent pos. Hołyński (BB.), zabierając głos zkolei, starał się zaciemnić wszystkie ujemne strony umów z Niemcami.

Posłowie Klubu Narodowego Bohdan Winiarski i Stanisław Stroński oświetlili szczegółowo wszystkie sprawy, wynikające z umów z Niemcami.

Posłowie pomorscy Kl. Narodowego: ks. kan. Łosiński, Szturmowski i Kamiński oświadczyli otwarcie, że umowy z Niemcami stanowią główną i ciężką troskę ludności ziem zachodnich Rzplitej. Do tych wywodów przyłączył głos swój także i poseł Roguszczak (NPR).

Oświadczenia posłów Stronnictwa Narodwoego były tak wyczerpujące, że Izba przystąpiła do pierwszego głosowania nad ratyfikacją w pełnej świadomości, iż umowy z Niemcami zwalą się wielkim ciężarem na byt państwowy Polski.

Za ratyfikację oddano 188 głosów. Opowiedziały się za nią kluby: B. B., P. P. S. i mniejszości narodowe.

Przeciwko ratyfikacji padło 90 głosów klubów: Narodowego, Chłopskiego, NPR. i Ch.-D.

Ponieważ była już godzina 11 w nocy, poseł Stroński (Kl. Narod.) zwrócił się do marszałka Sejmu z apelem, aby Sejm przystąpił do rozpatrywania pozostałych punktów porządku dziennego, mianowicie do ratyfikacji szeregu drobnych umów z państwami europejskiemi, a sprawa ratyfikacji traktatu z Niemcami odłożona została na kiedyindziej.

Marszałek odpowiedział, że porządku dziennego nie zmieni, gdyż Klub Narodowy wydelegował do omawiania sprawy umów z Niemcami 10 posłów, dąży więc do obstrukcji (!).

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiali: minister plk. Prystor, poseł Walewski (B. B.), poseł Zieliński z Kl. Narod. (który przemawiał przeszło godzinę) i Ponikowski (Ch. D.).

Po tych wywodach ponownie wpłynął do wicemarszałka Cara (BB), zastępującego marszałka Świtalskiego, wniosek, wystosowany przez 5 klubów sejmowych, domagający się odroczenia pozostałych dwu czytań ustawy, ratyfikującej traktat z Niemcami.

Wniosek ten został odrzucony. Wówczas poseł Stroński (Kl. Narod.) oświadczył: — Sejm, to nie dancing, ażeby w nim siedzieć po nocach!

P. Car przywołał za to powiedzenie pos. Strońskiego do porządku z nałożeniem nań grzywny pieniężnej.

Przemawiali jeszcze posłowie: Gruszczyński, Roguszczak, Radziwiłł, Czapiński, Rotenstreich, Rzóska, Lewandowski, Lasota, Mazur, Stroński i Zieliński, poczem Sejm przystąpił do drugiego i trzeciego głosowania nad ratyfikacją traktatu.

Za ratyfikacją padło 180 głosów. Przeciw niej — 75 głosów, w tym samym układzie stronnictw, co i przy pierwszem głosowaniu.

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na piątek 15 bm. o godz. 4 po południu. Sejm zajmie się na niem ratyfikacją wszystkich innych traktatów zagranicznych oraz sprawami skarbowemi.

Proces o włamanie do poselstwa w Moskwie

był jedną jeszcze bolszewicką parodją sprawiedliwości.

W środę w sądzie ludowym przy moskiewskim urzędzie śledczym odbyła się rozprawa nad oskarżonym, który w nocy z dn. 16 na 17 lutego próbowła włamać się do poselstwa polskiego w Moskwie.

Na ławie oskarżonych oprócz winowajcy Kowalczuka vel Pietrowa zasiadł również rzekomy jego wspólnik Michajłowski, używający również nazwiska Pimienow. Kowalczukowi akt oskarżenia zarzucał usiłowanie włamanie się do gabinetu posła Rzplitej Pol. celem dokonania kradzieży. Michajłowskiemu zaś wlade zarzucają współudział w tem przestępstwie przez dostarczanie Kowalczukowi teczki listonosza z podrobionemi czterema depeszami. W czasie udania się Kowalczuka do poselstwa, Michajłowski miał się znajdować na straży pod gmachem.

Przewód sądowy prowadzono w dwóch kierunkach: 1) starano się wykazać, że Kowalczuk jest zwykłym złodziejem recydywistą, 2) że znalezione u niego depesze i bony aprowizacyjne kooperacji G. P. U. były sfałszowane, względnie skradzione.

Kowalczuk na sądzie stale podkreślał ze specjalnym naciskiem, że jest zwykłym złodziejem recydywistą, 8 razy karanym i do gmachu poselstwa przyszedł w celu kradzieży.

Twierdził, że w pokoju poselstwa kosztowności i srebra nie ruszył, sądząc, że znajdzie w gabinecie posła rzeczy cenniejsze.

Michajłowski natomiast kategorycznie przeczy, jakoby miał sfałszować i dostarczać depesze Kowalczukowi, jak również, aby brał udział w sprawie włamania do poselstwa polskiego. Przyznaje on, że jest zwykłym złodziejem kieszonkowym, mieszkań jednak nie okrada.

W ten sposób pochodzenia depesz, znalezionych podczas rewizji w poselstwie przy Kowalczuku nie udało się w czasie przewodu sądowego ustalić.

Co do taksówki nr. 1117, to na przewodzie sądowym ustalono, przesłuchując szofera i pasażerów, że taksówka nie miała nic wspólnego z włamaniem.

Rozprawa sądowa trwała od godz. 12.40 do 1.45, poczem sąd naradzał się około 3 godziny nad stylizacją wyroku.

Przed godz. 5 po południu ogłoszono wyrok, skazujący Kowalczuka i Michajłowskiego na 2 lata więzienia. a po odbyciu tej kary na 5 lat zesłania do oddalonych miejscowości związku sowieckiego.

Na procesie obecni byli pełniący obowiązki szefa wydziału polskiego pan komindiela Morsztyn i attache poselstwa polskiego w Moskwie Zabiełło oraz przedstawiciele prasy moskiewskiej i zagranicznej.

Ferment wśród urzędników.

Dyrekcja Banku Polskiego rozesłała do centrali i do wszystkich urzędów filjalnych zawiadomienie, o obniżce poborów od 1-go kwietnia o 10 proc. i o wstrzymaniu awansów na przeciąg 2 lat.

Urzędnicy PKO założyli protest przeciwko obniżce poborów o 10 proc. Na niedzielę zwołano w Warszawie nadzwyczajne zebranie urzędników. Także i w innych branżach urzędniczych wzmógł się silny ferment.

Nowy biskup prawosławny.

Dnia 10 bm. na ręce ministra W. R. i O. P. złożył przysięgę na wierność państwu nowomianowany biskup prawosławny Kamień Koszyrski i jednocześnie wikarjusz poleski, Antonjusz Marcenko.

Jest to nowy etat w hierarchji prawosławnej, utworzony na podstawie porozumienia rządu z władzami cerkiewnemi.

Sowiety odmówiły wizy córce Tołstoja.

Aleksandra Tołstoj, starsza córka znakomitego pisarza, przebywająca obecnie w Japonji, gdzie wygłasza odczyty, nie będzie mogła przybyć do Kanady, gdzie również zamierzała urządzić tournee odczytowe, ponieważ rząd sowiecki odmówił jej udzielenia paszportu.

Sanchez Cerro

ponownie objął władzę w Peru.

Telegramy doniosły z Limy, że zamach stanu obalił tymczasową juntę wojskową i p. Sanch Cerro ponownie został prezydentem Peru. Jak wiadomo p. Sanchez Cerro, który przy pomocy rewolucji przeciwko prezydentowi Legui zagarnął władzę w Peru, był zmuszony 1 marca rb. do usunięcia się i miał opuścić kraj. Do kierownictwa sprawami państwowemi utworzono juntę wojskową. Nagle 5. bm. oddziały wojska pod dowództwem pułkownika Jimeneza niespodziewanie otoczyły pałac prezydenta i zażądały, aby członkowie junty opuścili go. Zapewniono im wolne usunięcie się, o ile nikt nie stawi oporu.

Członkowie junty, zupełnie zaskoczeni i bezbronni, opuścili pałac prezydenta, do kąd znów wkroczył po chwili wśród owacyj tłumu p. Sanchez Cerro i niezwłocznie objął władzę państwa. Odwołał się on w odezwie do ludności Limy i innych wielkich miast Peru, wzywając do utrzymania porządku i spokoju.

Pułkownik Jimenez, jeden z największych zwolenników Sanchez Cerro, powrócił nagle do Limy z dywizją, wysłaną poprzednio do Arequipy, celem stłumienia ruchu rewolucyjnego. Jimenez obsadził niezwłocznie koszary i najważniejsze główne punkty stolicy Limy, zapewniając tym sposobem szybkie i bez oporu przywrócenie władzy byłemu prezydentowi.

Zbliżenie francusko-niemieckie.

W sali paryskiego sądu najwyższego staraniem t. zw. Komitetu Studjów odbyło się wobec licznie zgromadzonej publiczności zebranie przedstawicieli katolików niemieckich i francuskich. Przewodniczył profesor paryskiego wydziału prawnego Capitant. Na zebraniu obecny był ambasador niemiecki von Hoesch. Ze strony niemieckiej przemawiali: pos. Joos, wiceprezes grupy centrowej w Reichstagu i posłanka do Reichstagu p. Weber. Ze strony francuskiej pierwszy przemawiał Boissard, który skreślił historję powstania i rozwoju spotkań pomiędzy katolikami francuskimi i niemieckimi. Po nim zabrał głos ks. Merklen, redaktor naczelny dziennika „La Croix", następnie b. minister sen. Francois - Marsal, który podniósł korzyści, wypływające dla obu stron z tego rodzaju spotkań, przyczyniających się do lepszego wzajemnego poznania. Ostatni przemawiał ojciec Desbuquais, który wyraził nadzieję, iż uda się wytworzyć odpowiedni stan umysłów, który stanie się siłą duchową i podwaliną pokoju.

Skazanie występnego autora dramatycznego.

Sąd karny paryski skazał na karę pieniężną w wysokości 300 fr. śpiewaka kabaretowego Montehus, autora sztuki, w której sam wystąpił i w której głosił zasadę swobody spędzania płodu. Sąd odrzucił twierdzenie jego, że każdy artysta ma prawo wypowiedać swe myśli. W motywach swych sąd zaznaczył, że przy zapewnieniu swobody spędzania płodu najmniejszy pretekst uzasadniałby ten zabieg, co byłoby oczywistym zamachem na moralność, która wbrew temu, co niektórzy przypuszczają, jest — zaznaczył sąd — jedną z głównych podstaw egzystencji społeczeństwa.

„Strzelcy" ciężko pobili dziecko

kolbami karabinów po głowie.

W tych dniach około południa, w pobliżu stacji Wesoła miało miejsce następujące zajście. Od strony Sulejówka w stronę Rembertowa kroczył oddział strzelecki, liczący około 25 ludzi. Oddziałowi przypatrywała się grupa dzieci i uczniaków. Jakieś dziecko odezwało się do strzelców: „Panowie nie tędy droga na Madere".

Odezwanie to rozjuszyło strzelców. Rzucili się oni na dzieci, i jednego z uczniów, Bogu ducha winnego, Walerjana Siwińskie go, przewrócili na ziemię i ciężko pobili po głowie kolbami karabinów.

Bestjalski napad uzbrojonych strzelców na dzieci, wywołał w całej okolicy ogromne oburzenie.

Zaznaczyć należy, że zajściu przyglądał się z obojętnością oficer wojska polskiego, w mundurze kapitana.

Pobity uczeń, Siwiński udał się ze skargą do policji, ale miał trudności przy uzyskaniu odpowiednich dokumentów.

Nawet na kolejach nie jest bezpiecznie.

Zuchwały rabunek na dworcu kolejowym.

Prasa warszawska donosi:

W nocy na wtorek 10 bm. na stacji kolejowej w Zielonce pod Warszawą dwóch zbirów dokonało zuchwałego napadu rabunkowego na małżonków Wisłockich, którzy, stale mieszkając w Warszawie, posiadają w Zielonce swą willę.

Tego dnia pp. Wisłoccy pojechali do Zielonki po komorne od lokatorów. Po załatwieniu tej sprawy udali się na przystanek kolejowy, aby najbliższym pociągiem wrócić do Warszawy. Tutaj podeszło do nich dwóch drabów i, grożąc nożami, zażądali wydania pieniędzy. P. Wisłocki stawił opór. Wówczas bandyci puścili w ruch noże, a gdy oboje Wisłoccy brocząc krwią, padli na ziemię, zrabowali im gotówkę w sumie 500 zł i zbiegli.

Rannymi zaopiekował się kasjer p. Ożarowski, przeprowadzając ich do budynku stacyjnego. W chwilę potem bandyci zaczęli się d o b i j a ć do drzwi stacji, które przezorny kasjer na czas zamknął. Zbiry, chcąc widocznie obrabować i kasę kolejową, zabrali się do wyłamywania drzwi. W robocie tej przeszkodził im nadjeżdżający pociąg.

Zawiadomiona o napadzie policja urządziła obławę, w wyniku jej aresztując obu opryszków: Karola Zawadzkiego i Józefa Szybułowicza, niejednokrotnie już notowanych w urzędzie śledczym za napady.

Ponury dramat rodzinny.

Zła macocha powodem tragedji.

Koninem i okolicą wstrząsnęła do głębi wiadomość o strasznej zbrodni, jaka została dokonana przed kilku dniami we wsi Wizek. We wsi tej zamieszkiwał wdowiec 46-letni Władysław Możał z dwiema córeczkami 9-letnią Janiną i 4-letnią Sabiną. Ponieważ brak gospodyni dawał się we znaki dobrze zaprowadzonej gospodarce, Możał ożenił się powtórnie. Pogorszyło to jednak sytuację, bowiem macocha znęcała się w nielitościwy sposób nad swemi pasierbicami. Możał stawał w obronie córek i z tego powodu pomiędzy małżonkami wynikały częste kłótnie.

W dniu owym Możałowa bez powodu pobiła obie dziewczynki. Rozwścieczony Możał rzucił się na żonę z siekierą, kobieta zdążyła jednak uciec z chaty. Wówczas Możał dopadł do córek i począł je masakrować siekierą. Gdy obie padły z rozpłatanemi czaszkami, odrzucił od siebie zbrodnicze narzędzie i powiesił się na haku w drzwiach. W pół godziny po wypadku Możałowa zdecydowała się wreszcie powrócić do domu, gdzie ujrzała na podłodze pławiące się w kałuży krwi trupy obu pasierbic, oraz wiszącego na haku męża. Możał już nie żył. Zwłoki jego i córek zabezpieczone zostały na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo - śledczych.

Sytuacja kościelno-polityczna na Litwie.

Ostatnie wystąpienie rządu kowieńskiego, skierowane było przeciwko małżeństwu. Mimo, że kraj jest w 86 proc. katolicki, usiłuje się wprowadzić śluby cywilne. W związku z tem biskupi wydali nowy list pasterski, w którym podkreślili świętość małżeństwa. W odpowiedzi na ten list nacjonaliści poczęli rozdawać przed kościołami ulotki, w których kłamliwie dowodzili, że śluby cywilne leżą w interesie Kościoła.

Mundurowi i tajni policjanci przychodzą na nabożeństwa i stenografują kazania, chcąc nastraszyć w ten sposób duchowieństwo. Wobec licznych protestów przeciwko wprowadzaniu ślubów cywilnych rząd przy pomocy radja i za pośrednictwem prasy zapowiedział surowe kary za „poniżanie autorytetu państwa".

Mimo stałych gwałtów i aktów samowoli ze strony nacjonalistycznych władz nastrój wśród katolików jest podniosły. Zorganizowani studenci katoliccy w liczbie około 600 osób postanowili dać się aresztować do ostatniego człowieka a nie ustąpić. Episkopat wyraził im swoje uznanie i podziękę za pełne godności i odwagi stanowisko.

Ale teraz sytuacja staje się ciężka również i dla drugiej strony. Szowinistyczny rząd kowieński przeżywa poważny kryzys. Rozumniejsze elementy rządowe poczynają dostrzegać beznadziejność walki i dotkliwie odczuwają opinję zagranicy. Różnica poglądów w łonie czynników oficjalnych doprowadziła nawet ostatnio do dymisji czterech ministrów.

Francja oszczędza.

Z Paryża donoszą, że na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów prezydent Doumergue podpisał dekret, zmieniający czas obowiązujący w państwie. Odtąd o godz. 23 w nocy z dn. 18 na 19 kwietnia zegary będą przesuwane o godzinę naprzód, w nocy zaś z 2 na 3 października o godz. 24 o godzinę cofane.

Kongres akademickich Sodalicyj Marjańskich.

(KAP.) W roku bieżącym jako w 1,500 rocznicę soboru powszechnego w Efezie, który ogłosił dogmat Bożego Macierzyństwa Najśw. Marji Panny, odbędzie się w K r a k o w i e pierwszy kongres Sodalicyj Marjańskich akademików w Polsce, połączony z uroczystością 40-lecia Sodalicji Akademików krakowskich. Protektorat nad kongresem przyjął ks. metropolita krakowski Sapieha. Udział w uroczystościach przyrzekli wszyscy biskupi polscy z prymasem Polski ks. kard. Hlondem na czele.

Program kongresu przewiduje w dniach od 9 do 11 kwietnia br. zjazd Sodalicyj Marjańsk. akademiczek, między 11 a 13 kwietnia właściwy kongres Sodalicyj Marjańskich akademików i Sodalicyj inteligencji męskiej, oraz między 11 a 12 kwietnia rb. zjazd delegatów męskich Sodalicyj Marjańskich szkół średnich. Kongres właściwy otwarty zostanie dnia 11 kwietnia r. b. wieczorem uroczystą akademją kongresową w Domu Katolickim.

Przypuszczalna liczba uczestników kongresu wyniesie około 1500 osób w tem 300 akademików, którzy będą gośćmi sodalicji akademików krakowskich.

W związku z kongresem wydana zostanie jednodniówka, która obejmie zrąb życia akademickiego oraz organizacyjnego Sodalicji, jakoteż historję środowiska krakowskiego, przedstawione przez O. Rostworowskiego T. J. O. moderatora Moskalę T. J., profesora Dybowskiego i in.

Instalacja nowego kanonika w Sandomierzu.

W niedzielę dn. 8 marca odbyła się w katedrze sandomierskiej instalacja nowego kanonika kapituły sandomierskiej ks. Edwarda Górskiego, wicerektora miejscowego seminarjum duchownego.

Wyrok w procesie huty „Ino".

Przed zamiejscowym wydziałem karnym bydgoskiego sądu okręgowego w Inowrocławiu toczyła się rozprawa przeciwko trzem dyrektorom huty szklanej „Ino" Tytusowi Gilewiczowi, Józefowi Dzierżbickiemu oraz Jerzemu Lewartowskiemu, oskarżonym o zużycie na własne cele około 15.000 zł, ściągniętych od pensyj pracowników, huty na rzecz Ubezpieczalni Krajowej. Sąd uznał wszystkich trzech winnymi występku z paragrafu 1492 ordynacji ubezpieczeniowej, skazując każdego z nich na grzywnę po 3000 zł. z ewentualną zamianą na areszt. Na mocy amnestji darowano karę Gilewiczowi. Skazani oraz prokurator wnieśli zażalenie nieważności.

Prowokacje niemieckie.

Z okazji 10-tej rocznicy plebiscytu górnośląskiego, w licznych miejscowościach na terenie Rzeszy Niemieckiej odbędą się obchody manifestacyjne, w których mają wziąć udział również przedstawiciele rządów Rzeszy i Prus. Dn. 14. marca odbędzie się zgromadzenie manifestacyjne w Bielefeldzie, w Stuttgardzie i Mühlheim. Dnia 15-go marca w Dortmundzie, Bochum, Karlsruhe i Szczecinie, dnia 17 marca w Dreźnie, 19-go w Lipsku, 20-go we Fryburgu, Poczdamie i Jenie, 21-go marca w Berlinie, 22-go w Bitterfeldzie, Hamburgu, Kolonji, Kassel, Halle, Bytomiu i Raciborzu, dn. 29-go we Wrocławiu i w Berlinie.

J. I. Kraszewski. 125

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Można tu było spocząć bardzo przyjemnie, bo na kominie palił się ogień wesoły, rumiana gosposia coś przy nim warzyła; dwoje dziewczątek zwijało się, pomagając jej, a izba była przystrojona całe pięknie i w sprzęt czysty zamożna. Hender pomógł nieznajomemu rozwinąć się z ogromnego płaszcza i chusty, z pod której wyszła chuda, koścista, dziwna, a niemiła postać, z twarzą kancelaryjną, wcale nieprzyjemną. Oczy jej patrzały na wszystko z wzgardą w człowieka, a usta krzywiły się dziwnie i fałdowały.

Spojrzawszy nań, Jonasz, który był niepospolitym ludzi znawcą, zaraz sobie rzekł w duchu:

— To jakiś niebezpieczny człek.

Lecz tem gościnniejszym wypadało być dla tak strasznie wyglądającego posła ze stolicy. Choć mieszkańcy Pirny w Saksonji za reatczyków uchodzą, a Hender był rodem z tego miasta, nie brakowało mu roztropności. Starł fartuchem krzesło, przybliżył je do ognia i zaprosił siedzieć przybyłego, który bardzo obojętnie wszystkie świadczone sobie grzeczności przyjmował. Był jakby przybity i pogrążony w smutnych myślach jakichś.

Kilka razy gospodarz się coś odezwał, ale nie odebrał odpowiedzi. Przyniósł szklaneczkę grzanego wina na miseczce i podał ją z uśmiechem: podróżny ją przyjął, lecz ani mu głową nie kiwnął.

— To musi być ważna figura! — rzekł w duchu Jonasz. — Nieinaczej.

Podwoił więc grzeczności i dzieciom się kazał trzymać z daleka, gdy wtem za oknami się słyszeć trąbka, klaskanie z batów, szmer w ganku. Sułkowski nadjeżdżał. Gospodarz jak oparzony wyleciał na spotkanie.

Nieznajomy gość pozostał nieruchomy, zamyślony, ze szklaneczką wina w ręku. Trochę to miało swe znaczenie. Właśnie w triumfie wprowadzano ministra do przeznaczonych dlań pokojów: gwar był wielki, bo znużono już było, dziękowano, ukłony mówiono odprawiał. Służba znosiła skrzynki z wiktuałami.

Hender, którego też we własnym domu wyproszono za drzwi, wszedł dość kwaśny do swojego mieszkania i niepomału się zdziwił, zobaczywszy nieznajomego, który pił wino zamyślony i, w ogień patrząc, miny do niego robił nieprzyjemne. Zdawał się nic nie słyszeć i nie widzieć, nawet gospodarza.

Ten stanął i czuł się w obowiązku głośno oznajmić:

— Jego ekscelencja przybyć raczył!

Kiwnął głową dziwny gość i skrzywił się; namyślał się widocznie. Wina dopiwszy, na pektoralik dobyty popatrzył, zrobił minę do niego, pokręcił znowu głową, za czapkę chwycił się...

Gdyby pan Jonasz Hender bywał w Dreźnie, a miał sprawy w wyższych urzędach, poznałby był radcę Ludovici w tym gościu.

Zwolna i jakby ze wstrętem radca przyłożył rękę do klamki i, nie pytając o pozwolenie, wsunął się do izby gościnnej.

Stół był w niej nakryty, służba się krzątała, młody adjutant generał stał w oknie, Sułkowski z wyciągniętemi nogami leżał na kanapie.

Zobaczywszy we drzwiach znaną twarz Ludovici'ego, porwał się rozpromieniony.

— To wy! — zawołał — a to przedziwnie! Mieliście tę poczciwą myśl wyjechania naprzeciw mnie: cudownie! Niezmiernie wam wdzięczen jestem, przecież się coś dowiem o stolicy; ostatnie listy próżne były i czcze. Jak się masz, Ludovici, jak się masz?

Twarz radcy, który się kłaniał jakoś smutnie, nic dobrego nie wyrażała. Przywitanie było milczące.

Ludovici zukosa spojrzał na adjutanta. Sułkowski poszedł do drugiego pokoiku, w którym ogień palił się też na kominie. Zdziwiła go tajemnicza jakaś, przeciągnięta twarz Ludovici'ego.

Hrabia był w humorze jak najlepszym. Nad Renem i w Węgrzech, polecony wszędzie listami, imieniem swem i stanowiskiem, jakie zajmował, tak najlepiej był przyjęty. Wracał szczęśliwy z wycieczki, dumniejszy, niż kiedy, pewniejszy siebie, niż dawniej.

Zaledwie weszli do drugiej izby począł zasypywać pytaniami pana radcę. Odpowiedzi płynęły skąpo, Ludovici jakby nie miał odwagi ust otworzyć; przypatrywał się ze smutkiem tej radości, którą miał jednem słowem zniszczyć i doprowadzić w rozpacz zamienić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały!

Zasady ideowe Związku Hallerczyków.

Związek Hallerczyków ogłosił zasady swej ideologji, z których wyjmujemy najistotniejsze ustępy. (Red.)

Z ziemi obcej do Polskiej.

Gdy rozpętała się wielka wojna światowa, sto tysięcy Polaków z obu półkul pośpieszyło radośnie pod sztandary armji polskiej we Francji, aby po stronie koalicji wywalczyć wolność dla swej Ojczyzny, cierpiącej pod jarzmem trzech zaborców.

Nikt wówczas nie pytał tych ochotników, przybyłych z różnych najodleglejszych nawet stron świata, jakie są ich przekonania polityczne, albowiem nikomu na myśl nie przyszłoby jakiekolwiek piętno partyjne mogło się oprzeć tej ogniowej próbie, jaką było wspólne ukochanie ojczystego kraju.

A gdy się nasze pułki błękitne formować zaczęły i do boju sposobić — to sztandary jednolite Komitet Narodowy nam wręczył z Orłem Białym, szybującym dumnie w koronie królewskiej na czerwieni, jakby z krwi przeszłych męczeńskich pokoleń utkanej i przysięgę uroczystą od nas odebrał na wierność Polsce, jako Rząd Polski na obcej, lecz przyjaznej ziemi francuskiej.

A gdyśmy tego częścią dożyli, że nawała germańska, przez Marszałka Francji J o f f r e'a najpród nad Marną śmiertelnie raniona, przez drugiego Marszałka Francji i Polski Ferdynanda F o c h a'a w roku 1918 w proch rozbitą została i butny krzyżak musiał kornie błagać o warunki pokoju, tośmy dumni byli z tego, że wśród zwycięskich pułków aljanckich i nasze Błękitne Dywizje wkraczały triumfalnie do odzyskanych prowincyj Alzacji i Lotaryngji, a konie szwoleżerów broczyły w granicznym Renie na dowód ostatecznego pognębienia przemocy państw centralnych.

Największą nagrodą był dla nas wówczas przemarsz Armji Błękitnej przez pokonane Niemcy do kraju, gdzie naród cały zgotował niezapomniane przyjęcie generałowi Józefowi Hallerowi, który z ziemi francuskiej i włoskiej przyprowadził do Polski sto tysięcy bagnetów, najbitniejszego żołnierza, pełnego zapału i chęci do dalszej walki o ustalenie granic Rzeczypospolitej i odzyskanie starych piastowskich ziem zachodnich.

Wola narodu najwyższem prawem.

Po walkach na rodzinnej ziemi, gdy granice Rzeczypospolitej zostały określone bagnetami polskich żołnierzy i zatwierdzone przez Traktat Wersalski, poszliśmy znów służyć ofiarnie sprawie narodowej, wierni słowom naszego Wodza i zawsze wolę narodu uznając za nasze prawo.

I jeszcze raz musieliśmy porwać za broń dla Ojczyzny ratowania, gdy wschodni najeźdźca zalał swemi hordami nasze żyzne pola kresowe. Raz jeszcze generał Józef Haller na czele Armji Ochotniczej dobrze się zasłużył Ojczyźnie i spełnił swój obowiązek wodza i obywatela, stając w szeregu pod rozkazami Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich.

Minęły lata — Polska w pracy i znoju rozwija się i idzie ku coraz lepszej przyszłości, dzięki wysiłkom całego narodu, który pomny wielkiego spadkobierstwa Piastów, Jagiellonów, Batorych i Sobieskich pełni swą powinność strażnika zachodniej cywilizacji przeciwko barbarzyństwu i ciemnocie Wschodu.

W życiu prywatnem, zarówno jak i społecznem nie znamy kompromisów. Co jest dobrem w rodzinie — jest dobrem w państwie, bo dobro jest jedno, co jest złem i hańbą uczciwego człowieka pod strzechą rodzinną jest złem i hańbą w życiu publicznem. Jeśli ojciec musi być wzorem dla dzieci swoich to ten co nawą państwa kieruje, lub władzę wysoką dzierży w Polsce, musi być również wzorem do naśladowania dla wszystkich obywateli. A im kto wyższym jest dostojnikiem, tem większym sługą narodu mienić się powinien i niemasz w Polsce urzędów i godności samych dla siebie, są tylko godności dla lepszej służby narodowi, bo nic ponad wolę narodu wyższem być nie może.

Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały.

Za hasło Związku naszego obraliśmy krzyk serca jednego z naszych kolegów, wyryty na krzyżu przelęczy karpackiej: "Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej Chwały!", które dziś jest wyszyte na naszym sztandarze związkowym.

Jak dawniej marzenie serdeczne o Polsce Niepodległej, mundur błękitny, dyscyplina wolskowa i imię wodza — łączyły nas w walce zbrojnej przeciw wrogowi zewnętrznemu, tak dziś ukochanie Ziemi Ojczystej, pragnienie dalszej służby dla kraju, poczucie obowiązków obywatelskich i solidarności koleżeńskiej łączą nas w Związku Hallerczyków pod jednym sztandarem i duchowem kierownictwem wodza. Zmagamy się w trudniejszej może jeszcze walce dnia dzisiejszego o lepsze jutro dla wszystkich i potęgę Polski Odrodzonej, opartej na pracy całego narodu, poszanowaniu Konstytucji, Prawa, Honoru i Czci Obywatelskiej, o niezależne, sprawiedliwe sądownictwo, a przedewszystkiem o niewzruszone zasady etyki chrześcijańskiej i obyczaje cywilizowanego zachodu, którego jesteśmy w myśl tradycji ojców naszych strażnikami od wieków.

Spełniając przykładnie Dziesięcioro Przykazań Boskich, które zawsze rządzą naszem sumieniem, za wytyczne w służbie społecznej i jako hasła przewodnie w pracy codziennej wzięliśmy 10 zasadniczych nakazów związkowych:

10 nakazów.

1) Za niepodległość Ojczyzny życie oddam ofiarnie, w obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej będziesz walczył dzielnie i bez szemrania, padniesz prędzej na posterunku żołnierskim, nim stopa najeźdźcy dotknie piędzi Ziemi, „skąd twój ród" Granic ziemi rodzinnej nie pozwolisz naruszyć kupczeniem niegodnem i będziesz strzegł czujnie traktatów pieczęci. Ducha Narodu kryształowej skarbnicy strażnikiem wiernym się staniesz i nie dopuścisz, by szaleństwo wschodnie i krwi obcej zaraza plugawa mogły zatruć zdrowie czystej rasy naszej.

2) Wola Narodu jest twojem prawem, wierność konstytucji — twym obowiązkiem, przysięgi żołnierskiej i wierności sztandarom ojczystym nie złamiesz nigdy, honoru Armji bronić będziesz jak na żołnierza i prawego obywatela przystało, swego własnego nie skalasz postępkiem niegodziwym i innym go tknąć nie pozwolisz.

3) Do władzy wszelkiej i godności iść będziesz drogą prostą, pracą i znojnym wysiłkiem dnia codziennego. Na Majestat Rzeczypospolitej nie porwiesz się nigdy z bronią w ręku, godność Narodu wywyższać będzesz wszędzie i nie ośmielisz się jej czynem lub słowem ubliżyć.

4) Rokoszanina i wiarołomcę przysięgi żołnierskiej za przestępcę mieć będziesz, a tego, coby krew bratnią przelał, mieczem po władzę sięgając, jako Kaina przeklniesz i piętnem hańby czoło jego okryjesz. Bluźniercę godności narodowej w pogardzie mieć będziesz i odważnie przeciw niemu wystąpisz.

5) Władzę praworządną kraju swego szanować będziesz i w potrzebie z pomocą jej śpieszył, dowódców i przełożonych rozkazy posłusznie wykonywał dokąd z konstytucją, prawem, ustawami, przepisami i regulaminem zgodne będą. Zarządzeń występnych współwinnym nigdy się nie staniesz.

6) Wszystkich dobrych Polaków i uczciwych obywateli państwa za braci uznasz, różnicy między możnym a ubogim, silnym a słabym nie czyniąc, stanowiskiem, godnością, majątkiem lub zdolnościami nigdy się nie wywyższając. Będziesz zawsze obrońcą słabych i prześladowanych, opiekunem wdów i sierot po poległych towarzyszach broni.

7) W pracy zawodowej — pilny i uczciwy, dbać będziesz o kolegów swoich i pierwszeństwo dla nich w walce o byt codzienny zawsze tam zachowasz, gdzie czyn twój lub słowo mogą im zatrudnienie godziwe zapewnić.

8) W pracy społecznej — czczych godności i jałowych tytułów nie szukaj, jeśli obowiązkom swym sprostać nie możesz. — W życiu związkowem zachowaj karność jak dawniej w szeregu, pomny, że w jedności siła i że tak w każdej owocnej pracy na niwie narodowej, jak i w życiu codziennem jest nakaz niezłomny: „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego".

9) Pamiętaj, że Związek Hallerczyków — to nie tylko część Armji Rezerwowej Narodu i jej chluba, ale i wielka rodzina, która sercem darząc za serce musi stale wokół siebie skupiać tych wszystkich, którzy do nas czystą dłoń wyciągną do zgody i wspólnej pracy dla dobra kraju i jego Świetlanej Przyszłości.

10) Do ostatniego tchu piersi twojej służ wiernie Ojczyźnie, za trud swój dla niej zapłaty nie żądaj, wierz mocno w Jej Nieśmiertelność i Wielkość całem sercem twojem, bądź dumny, że jesteś Polakiem, ale pamiętaj, że Polska powstała nie zasługą jednostki, lecz wysiłkiem krwawym całych pokoleń Narodu i nie z twego znoju, lecz z krwi twych towarzyszów broni, co życie swoje ofiarnie oddali z ostatnim okrzykiem:

„Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!"



Skutki trzęsienia ziemi w Nowej Zelandji.
Ulica w Napier po trzęsieniu ziemi.

Dalsze szczegóły o trzęsieniu ziemi w Jugosławji.

Według ostatnich wiadomości z okolic, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, klęska żywiołowa spowodowała największe szkody w okręgu Czudowo — Walandowo — Strumica. Wobec uszkodzenia połączeń telefonicznych pomiędzy poszczególnemi miejscowościami okolic, dotkniętych trzęsieniem ziemi, informacje co do ilości ofiar i wysokości szkód nie są zupełnie ścisłe. O ile można sądzić liczba ofiar jest w istocie o wiele niższa od ogłoszonej pierwotnie. W Gewgeli budynki publiczne i większość domów prywatnych zostały silnie uszkodzone, o ile nie zniszczone doszczętnie. Natomiast doniesień z tej miejscowości o stratach w ludziach. W jednej z sąsiednich miejscowości zburzonych zostało 150 domów, przyczem jedna osoba została zabita a 9 rannych. W innej miejscowości zostało zabitych 7 osób. W Demir Kapu miejscowa szkoła i posterunek żandarmerji zostały zniesione doszczętnie, zaś dworzec kolejowy poważnie uszkodzony. W Walandowie trzęsienie ziemi zburzyło doszczętnie wzorową szkołę niedawno otwartą, przyczem wstrząs nie oszczędził nawet fundamentów. Również zburzony został blok domów robotniczych, obejmujący 50 mieszkań. Jedna z wiosek okolicznych została obrócona w perzynę. 19 osób poniosło tam śmierć.

Wczoraj wieczorem i dziś rano daly się odczuć ponowne wstrząsy o niewielkim zasięgu w okolicy Demir Kapu i Gewgeli.

Wieść o przybyciu króla do okolic, dotkniętych klęską, wywołała wszędzie żywy oddźwięk. Ludność odzyskuje równowagę, lecz nie daje się nakłonić jeszcze do powrotu do swych siedzib i w dalszym ciągu obozuje w namiotach, przygotowanych przez wojsko.

Budowa pancernika „B."

Zbrojenia Niemiec na morzu.

Komisja budżetowa Reichstagu przyjęła w środę głosami wszystkich partyj mieszczańskich przeciw komunistom preliminarz budżetowy marynarki, zawierający m. in. pierwszą ratę na budowę pancernika „B".

Socjaldemokraci wstrzymali się od głosowania.

B. minister Reichswehry Groener w przemówieniu swem podkreślił, że obrona wschodnich granic nadbałtyckich ma szczególne znaczenie, które wzrosło po wojnie wskutek wykreślenia granic wschodnich na niekorzyść Niemiec.

Punkt centralny w planie obrony granic wschodnich stanowi obrona Prus Wschodnich.

„Powziąwszy raz decyzję podjęcia odbudowania naszych sił wojskowych na morzu w ramach, przyznanych nam przez traktat wersalski — oświadczył Groener — nie ustąpię pod żadnym warunkiem od dotychczasowej polityki morskiej."

Utonął w obliczu 20 strażaków.

Przyglądała się tonącemu również policja i tłum ludzi

W dramatycznych okolicznościach utonął w starem korycie Warty w Poznaniu siedmioletni chłopiec Władzio Kowalski.

Wracając za swymi rówieśnikami z drugiej strony rzeki, nie zdołał przeskoczyć słabszego miejsca na lodzie i wpadł do wody. Biedny chłopiec przez dłuższy czas zmagał się ze śmiercią w obliczu gromadzącego się tłumu i policji, wzywającej zebranych do rozejścia.

W sprawie tego niezwykle dramatycznego zajścia jeden z czytelników pisze do „Kurj. Pozn." co następuje:

„Chłopiec trzymał się przez kilkanaście minut nad wodą, z której wychylała się jak gdyby błagająca wszystkich rozpaczliwie o ratunek główka tonącego dziecka. Nadjechała majestatycznie miejska straż pożarna. Zatrzymały się trzy samochody, wyposażone w różne przyrządy ratownicze i drabiny, z 20 ludźmi. Tłum odetchnął, gdyż był przekonany, że taka armja z takim ekwipunkiem uratuje tonącego chłopca, zwłaszcza, że znajdował się on ok. 5 metrów od brzegu, w miejscu, gdzie dorosły mężczyzna może zgrun tować bez większych trudności.

Zziębniętemu i tracącemu siły dziecku rzucano linę strażacką. Podsuwano też drabinę, lecz była za krótka, aby tonącego moga dosięgnąć.

Gdy chłopiec znikł pod wodą, nie robiono dosłownie nic aby go wydobyć. Strażacy, jakby po skończonej robocie poczęli pakować rzeczy i odjechali. Być może, że wobec regulaminu mogą być spokojni, gdyż... drabina była za krótka, ale cóż powie im sumienie?

Wypadek ten jest niewymownie przykry i wydaje się wprost nieprawdopodobne, aby 20 strażaków, tłum ludzi i kilku policjantów nie miało możności wyratowania z topieli chłopca, tonącego przez kilkanaście minut w oddaleniu około 5 metrów od brzegu".

Kredyt budowlany.

Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego wyjaśniła, że wysokość kredytów dla budownictwa mieszkaniowego wyznacza corocznie min. skarbu. Bank dokonuje rozdziału pożyczek. Suma funduszów, jaką Bank będzie na cele budowlane w roku bieżącym dysponował, nie jest Bankowi znana.

Ulg i prolongat przy spłacie pożyczek, udzielonych przez b. Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy, udziela Bank Gosp. Krajowego jedynie w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie na indywidualne podania dłużników, wystosowane do Banku.

Sanacja a społeczeństwo.

(Strzelec).

Kiedyś hucznie i buńczucznie występowały „Ostmarkenvereiny“ i „Kriegervereiny“ przeciw nam Polakom, prowokowały nas i nasze uczucia narodowe, a wywierały nacisk moralny na wszystkich w jakim bądź stopniu zależnych, by do nich przystępowali, bo biada opornym, biada tym, którzy chcieli zachować niezależność i własne mieć zdanie i przekonanie. Nęcono też „Ostmarkenzulagami“, „Stellenzulagami“ i różnego rodzaju zasiłkami. Podejrzanych opornych przenoszono na Zachód, w zupełnie obce, niemieckie i wrogie otoczenie. Ależ to już dawne czasy i nikt nie przypuszczał, iżby podobne stosunki i warunki mogły się powtórzyć. A jednak! Miejsce Ostmarkenvereinu zajęła sanacja, a miejsce Kriegervereinu — „Strzelec“. Wnikając dokładniej i głębiej w metody tych organizacyj, przekonujemy się, że są wiernemi kopjami tamtych z tą tylko różnicą, że owe niemieckie stosowały osławione swoje metody **wobec swych przeciwników, narodowych Polaków, a te nowe stosują je nie przeciw Niemcom, ale znów wobec nas Polaków - narodowców.**

Jak było kiedyś, tak i dziś sanacja otacza nas szpiegami i wywiadowcami, wsuwa swoich konfidentów, wywiera nacisk moralny, grozi przeniesieniem na wschód lub w stan spoczynku, nęci przyrzekaniem „pożyczek“, kredytów itp. Jak wówczas Niemcy, tak dziś sanacja śmiertelnie nienawidzi polskich narodowców, prowokuje nas i lży, kpi sobie z naszych przekonań, nie liczy się z opinją, deprawuje charaktery. — Obserwujemy te same skutki. Pod sztandary sanacji i sanacyjnego „Strzelca“ z zapałem poszli u nas ci, którzy dawniej podobny zapał okazywali dla Niemców. Idą dziś do sanacji ludzie o słabych duszach, o charakterach giętkich jak trzcina, których główną zasadą życiową jest interes lub honory, a lepiej jedno i drugie. Idą tam wreszcie ludzie zależni ze smutkiem i wstydem, dla chleba, boją się przeniesienia lub emerytury, a z tymi ostatnimi współczujemy i litujemy się nad nimi.

Teraz sanacja u nas na zachodzie cały zapał i wszelkie usiłowania swoje wkłada w Strzelca, który niczem nie jest innem, jak bojową i obronną organizacją sanacyjną pod flagą „p. w. i w. f.“. Nikt nie zdoła nam wytłumaczyć i wmówić, że Strzelec jest potrzebny dla przysposobienia wojskowego.

Puste to i obłudne gadania, do których uczciwi sanatorzy nie próbują, nawet się uciekać. Mamy dość dużo organizacyj, uprawiających tak dobrze i skutecznie przysposobienie wojskowe, że „Strzelec“ jest niepotrzebny, podczas gdy namacalnem wprost jest, że Strzelec dlatego bywa forsowany, aby służył sanacyjnym celom. Różne i liczne występy i głośne wyczyny „Strzelca“ budzą uzasadnioną nieufność i niechęć. Występy toruńskie „Strzelców“ głęboko zapisały się w naszej pamięci, a różne rozkazy i programy pracy nieufność pogłębiły. Nie przekonają ludności naszej do Strzelca ani zapewnienia, ani hasła piękne, bo oceniamy **nie wedle słów — a wedle czynów.** Nie wzrusza nas także ani nie zahipnotyzuje zapał dla Strzelca, ujawniony przez ks. dr. Łęgowskiego, a może i kilku innych księży - sanatorów, nie oszuka nas nalepiania nagle i nagwałt „Strzelcowi“ marka katolickości, nie przekonają nas rozczulające tłumaczenia i płomienne wyznanie wiary p. inspektora szkolnego, a tem mniej przynależność znanych sanatorów, ludzi zmiennych, do „Przyjaciół Strzelca“.

My narodowcy i wszyscy ludzie rozumni i trzeźwo patrzący musimy oświadczyć: **jesteśmy przeciwni „Strzelcowi“** i sprzeciwiać mu będziemy się wszelkiemi dopuszczalnemi środkami. Wyrażamy natomiast zdziwienie i ubolewanie, że p. starosta i inni urzędnicy, nawet powiatowi, tak mocno się zajmują „Strzelcem“, a nie okazali dotąd takiego zainteresowania się innemi starszemi organizacjami np. Stowarzyszeniami Młodzieży Kat. i „Sokołem“. Nam się wydaje, że urzędnicy nie powinni działać jednostronnie, że raczej liczyć się powinni z opinją dość szerokich, a bodaj nie najgorszych kół stanowczo „Strzelcowi“ przeciwnych. Przewidujemy i wyrażamy obawę, że forsowanie „Strzelca“ nie przyczyni się do „pacyfikacji powiatu“, a przeciwnie wniesie na całe Pomorze nowy ferment, nowe tarcia i niechęci, że sprawie ojczystej nie przysłuży się ani nawet sanacyjnemu frazesowi o „mocarstwowości państwowej“ nie da rzeczywistych podstaw.

Mamy dość organizacyj, uprawiających skutecznie „p. w. i w. f.“, **popierajcie je więc rzetelnie, a nie rozbijajcie zgoła niepotrzebnemi nowotworami** wy, którzy właśnie do popierania przysposobienia wojskowego jesteście powołani! My Pomorzanie „Strzelca“ nie potrzebujemy, nie chcemy go i popierać go nie będziemy, lecz **będziemy mu się przeciwstawiali.**

Nie-strzelec.

Odezwa do Rodziców i Młodzieży obojga płci.

Chlubnie wam są znane nasze Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, które w diecezji złączone są w Związek, a w całej Polsce w Zjednoczenie. W naszej diecezji Protektorem Związku jest J. E. Najprz. Ks. Biskup, który gorąco sobie życzy, aby w każdej miejscowości istniały Stow. Kat. Młodzieży obojga płci, a przynajmniej ich oddziały.

Ojciec św. udzielił naszym Stow. Młodzieży szczególniejszego swego błogosławieństwa, a **nadał im zaszczytne wyróżnienie przez włączenie ich w szeregi Akcji Katolickiej. Dlatego wszyscy katoliccy rodzice poczuwać się powinni do wybitnie katolickiego obowiązku wprowadzenia wszystkich swych synów i córek po zwolnieniu ich ze szkoły do naszych Kat. Stow. Młodzieży, a młodzież obojga płci bez różnicy stanu powinna poczytywać sobie jako zaszczyt i obowiązek należeć do Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży** i spełniać gorliwie zadania i obowiązki z tejże przynależności wynikające.

Nasze Stowarzyszenia Młodz. Kat. starają się w pierwszym rzędzie o wyrobienie ducha młodzieży na zasadach katolickich, aby członkowie przysposobili się na przykładnych katolików i dzielnych obywateli.

Pomnąc na starą zasadę: „zdrowy duch w zdrowem ciele“, nasze Stowarzyszenia dbają też o zdrowy rozwój fizyczny swych członków i dlatego każą uprawiać ćwiczenia fizyczne, gry i sporty tak jednak w myśl wskazań Ojca św. i Biskupów, aby ćwiczenia fizyczne nie przerastały pracy nad wyrobieniem ducha i nie wykraczały poza ramy wskazań Ojca św. i Biskupów.

Pomnąc na grożące nam niebezpieczeństwa nasze Stowarzyszenia gorąco popierają także przysposobienie wojskowe Młodzieży Męskiej i zabiegają o to, aby w każdem Stow. Mł. M. możliwie wszyscy członkowie należeli do oddz. przysp. wojsk. i w. f.

Nasze Stow. mogą też wykazać pokaźną ilość członków w oddziałach „przysposobienia wojskowego i wych. fiz.“ i b. dobre osiągnięte rezultaty.

Toteż zdaje się nam, że nasze Stow. Kat. Młodz. powinny doznawać szczególniejszej opieki, obrony i poparcia.

Dochodzą nas niestety pogłoski, że zabiega się także w naszem województwie o zakładanie nowych towarzystw młodzieży, a mianowicie jakichś „Drużyn“ i „Strzelca“.

Uważamy te poczynania za zbędne i szkodliwe.

Uważamy je jako zbędne i niepotrzebne, bo istnieją przecież u nas liczne, dość silne i sprawne organizacje, uprawiające „p. w. i w. f.“ bardzo skutecznie. Jeżeli otrzymają szczere i gorliwe poparcie miarodajnych czynników, spełnią w całej rozciągłości i z b. dobrym rezultatem zadania „p. w. i w. f.“.

Uważamy zakładanie nowych organizacyj młodzieży jako szkodliwe, bo przez nie powstanie zamęt, powstaną tarcia i rozstroje. A przecież nam chodzić musi o harmonijną pracę i skupienie.

Katolickim i patrjotycznym obowiązkiem kat. rodziców i katol. młodzieży jest gorliwie i z zapałem wzmacniać szeregi Stow. Kat. Młodz., a starszych obowiązkiem otaczać nasze Stowarzyszenia Kat. Młodz. gorliwą i troskliwą opieką i hojnem poparciem.

Wzywam więc Was, katoliccy Rodzice bez różnicy stanu, abyście waszych synów i wasze córki wprowadzali pod sztandar Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży!

Wzywam Was, katoliccy Młodzieńcy i katolickie Panny, abyście wszyscy wstąpili w szeregi Stowarzyszeń Młodzieży Katol. i gorliwymi byli ich członkami!

Patron okręgowy
ks. Łowicki, prob. i dziekan.

Niedźwiedź, w marcu 1931.

(Wszystkie pisma katolickie proszone są o przedruk powyższego).

Z działalności Pomorskiego Towarz. Rolniczego w zakresie opieki nad osadnictwem.

Podajemy do wiadomości członków naszych osadników z parcelacji, że w dniu 15. kwietnia ub. r. zwróciliśmy się do pana ministra reform rolnych z memorjałem, przedstawiając konieczność w związku z wyłaniającym się kryzysem w rolnictwie wydania zarządzeń, zmierzających do utrzymania osadnictwa na Pomorzu, którego stan gospodarczy zaczynał budzić coraz większe obawy.

Nasze postulaty, które znalazły całkowite poparcie u p. prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu i przedkładane były p. min. ref. roln. osobiście przez prezesa PTR. p. Jana Donimirskiego były następujące:

a) obniżenie oprocentowania od zakredytowanej sumy długu, ciężącej na osadach u polskiej parcelacji, b) skasowanie pobierania jednego procentu rocznie dodatku admin. na rzecz Państwowego Banku Rolnego, c) udzielanie osadnikom 5 ulgowych lat, wolnych od płacenia rat, calem umożliwienia im normalnego zagospodarowania się i doprowadzenia swych warsztatów do odpowiedniej rentowności. Poza tem, stojąc ciągle na stanowisku konieczności zmiany instrukcji szacunkowej oraz w kierunku obniżenia norm szacunkowych gruntów, czyniliśmy starania o spowodowanie rewizji szacunków osad, których grunta zostały wycenione na podstawie cen rynkowych w okresie, gdy ceny ziemi były wysokie.

W rezultacie min. ref. roln., uwzględniając nadzwyczaj ciężką sytuację gospodarczą osadników z parcelacji, zarządziło na początek obniżenie wysokości pobieranego dodatku administracyjnego na rzecz Państw. Banku Roln., zniżając takowy z 1 proc. na 0,6 proc., co zostało uskutecznione w końcu roku ubiegłego. Następnie min. zarządziło powołać przy Okr. Urz. Ziemskim w Grudziądzu komisję opinjodawczą dla rewizji szacunków osad, do której Pom. Tow. Roln. delegowało swego przedstawiciela w osobie osadnika p. Głodka z Kręgu, pow, starogardzki, członka zarządu powiat. PTR. na powiat starogardzki

Komisja zaczęła urzędowanie w ostatnim kwartale roku i przeprowadza rewizje szacunków osad, na które jeszcze przewłaszczenie nie zostało udzielone. Składać wnioski o obniżenie szacunków mogą nabywcy osad, których szacunek jeszcze się nie uprawomocnił.

Ostatnio został wydany przez pana ministra reform rolnych okólnik z dn. 12. lutego rb., który obniża o 2 proc. w stosunku rocznym na przeciąg dwóch lat, poczynając od 1. lipca 1930 r., oprocentowanie od całkowitej zakredytowanej reszty ceny kupna osady wszystkim tym nabywcom, których osady zostały oszacowane na podstawie instrukcji szacunkowej z 26. kwietnia 1928 r. i którym zostały już wydane orzeczenia o przeniesieniu tytułu własności i ściąganie rat przekazane zostało Państw. Bank. Roln. W wyniku tego osadnik zamiast 5 proc. będzie płacił rocznie 3 proc. od zakredytowanej sumy w ciągu powyżej wskazanych 2 lat.

Reasumując powyższe, osadnicy z parcelacji płacić będą obecnie rocznie od każdych 100 zł. zakredytowanej reszty ceny nabycia osady, przy 41-letniej amortyzacji zamiast 6 zł. 78 gr, płaconych dotychczas 4 zł. 38 gr., które składa się z 3 proc. na oprocentowanie 0,6 proc. dodatku administracyjnego 0.78 proc. na amortyzację.

Zostały również udzielone pewne ulgi dla właścicieli ośrodków, sprzedanych z przetargów.

Dalsze szczegółowe informacje, tyczące się okólnika pana ministra ref. rolnych z 12. lutego rb. podamy w najbliższym czasie do wiadomości członków naszych.

Dyrekcja PTR.

Popieraj przemysł rodzimy a dasz pracę bezrobotnym. Kupując towar krajowy zaspokajasz głód pracownika polskiego.

Z Mlewa.

Co mówią w Mlewie o p. Milewskim, komendancie wąbrzeskiego „Strzelca“? — Niedawno opuchnęła we wsi naszej wieść o tem, że podobno przygotowywaną jest u nas karawana, która ma wyruszyć na 19. marca na Maderę czy też do Sulejówka. Wskazywano na nauczyciela p. Milewskiego, ostatnio mianowanego komendantem powiatowym „Strzelca“, jako na organizatora tej cudacznej imprezy. Pan Milewski oddawna już usiłował mieszkańców wioski naszej uczyć nowej wiary narodowej, jednakże z małym skutkiem, chociaż współdziałała z nim i gorliwie go popierała druga apostołka tej wiary nauczycielka p. Ewerińska. Para ta czyniła najrozpaczliwsze wysiłki, aby u nas w Mlewie zorganizować strzelca najpóźniej przed głośnemi imieninami. Śpieszono się tak dla tego, że p. M. pragnął jako komendant sztafety z Mlewa złożyć w tym wielkim dniu hołd w Sulejówku. Dla tego też nocami odbywały się w mieszkaniu p. Ewerińskiej jakieś tajemne misterja, pani E. i pan M. przygotowywali jakieś niespodzianki na ów uroczysty dzień. Codziennie zaś podczas przerw w szkole p. M. i p. E w lokalu szkolnym uczyli się czarodziejskiego tańca, wzorowanego na motywach murzyńskich, aby się nim pewnie popisać dygnitarzom w Sulejówku. Pan Milewski czynił także próby przy pomocy granatów ręcznych, z któremi pewnego dnia przybył pod drzwi klasy. w której uczyła nauczycielka p. Rolbiecka i krzyczał, że zabije ją i zdemoluje jej mieszkanie. Jak sądzą po gwałtowności tego występu p. Milewskiego, miała to być ostatnia próba p. Milewskiego zjednania p. R. dla swoich celów.

Pan Milewski bardzo często popisuje się też występami swemi wobec dzieci szkolnych i mieszkańców naszej wioski. Urządzono mianowicie widowisko dla dzieci szkolnych, kiedy to p. Ewerińska, chwyciwszy p. Milewskiego z tyłu za marynaręk w półprzysiadzie paradowała po boisku szkolnem ku niezmiernej uciesze i wśród piekielnej „wrzawy“ rozbawionej dziatwy, która jednomyślnie orzekła, że obojga „wychowawcom“ było to bardzo do twarzy. Częstokroć mieszkańcy wioski naszej mieli sposobność słyszeć, jak p. Milewski śpiewał wieczorami pod oknem p. E. serenady „Noc taka cudna, szkoda jej zmarnować“.

Największego jednak skandalu dopuścił się p. M. w dniu 24. lutego, który, jak to zapowiadał, miał być fatalnym dla Mlewa. I naprawdę w dniu tym byliśmy świadkami niezwykłego zajścia, o jakich dotąd tylko słyszeliśmy, że dzieją się najwyżej gdzieś tam na wschodzie, bo u nas na Pomorzu do tej pory nauczyciele burd takich jeszcze nie wyprawiali. Otóż w dniu tym p. Milewski, arcysanator i świeżo kreowany dygnitarz sanacyjny zbił dotkliwie żonę swoją, dzieci i służącą, wyrzucił je z domu, a nawet paromiesięcznemu dziecięciu swemu nie darował, i na śnieg je wyrzucił, poczem zaczął w mieszkanui tłuc lustra i demolować sprzęty domowe. Działo się to na oczach wszystkich Mlewiaków, a gorszącemu zajściu położył kres dopiero jeden z okolicznych obywateli, który poskromnił awanturującego się „nauczyciela“. Zgorszeni i oburzeni mieszkańcy wioski naszej wnieśli zażalenie do Kuratorjum na takiego „wychowawcę“ dzieci, i podobno już zapadła decyzja przeniesienia p. M. z Mlewa wraz z panią Ewercińską, boć pobyt obu jest w Mlewie ze względu na ostatnie skandaliczne zajścia niemożliwy. Pan M. chce się teraz ratować i uciekł się pod opiekę sanacji, gdzie dostąpił nawet „wysokiej“ godności komendanta strzelca. Lecz to opinji jego w oczach obywateli wioski naszej i całego powiatu nie naprawi, tem więcej, że znane są dawniejsze jeszcze jego sprawki, których skutki zapisane są w aktach metrykalnych parafji Król. Nowawieś.

O tem tak sobie ludzie u nas w Mlewie opowiadają i pytają się tylko, czy jest wogóle możliwem, aby taki pan był wychowawcą dzieci szkolnych i młodzieży, którym przecież przykład zły daje.

Pana inspektora szkolnego pytamy się, czy taki pan „nauczyciel“ zasługuje na to, aby szukano dla niego lepszego stanowiska kosztem innych kolegów, których usiłuje się zmusić do uczynienia mu miejsca? — Jednak to już prawdą być musi, że dziś nie kwalifikacje decydują o powodzeniu i karjerze, a stempel Be-Be i „Strzelca“.

O sprzedaży pocztówek. W ostatnich dniach przyniosły dzieci szkolne do domów osławione pocztówki imieninowe, które zostały im wciśnięte przez nauczycieli. Za fundusze z rozsprzedaży tych pocztówek ma być utworzony legjon strzelecki dla ochrony napływowych mieszkańców.

Konsul Kuby w Gdańsku.

P. Prezydent Rzplitej w porozumieniu z senatem W. M. Gdańska udzielił exequatur p. Adamowi Isbertowi, jako agentowi konsularnemu republiki Kuby na obszar W. M. Gdańska z siedzibą w Gdańsku

Znowu konfiskata.

Ostatni numer 30 „Gazety Wąbrzeskiej“ z dn. 12. III. 31. uległ znowu zajęciu na zarządzenie starostwa grodzkiego w Toruniu za artykuł wstępny p. t. „O świadectwo prawdzie“. Przeciw zajęciu redakcja pisma naszego wniosła natychmiast sprzeciw i skierowała do sądu grodzkiego w Toruniu wniosek o uchylenie konfiskaty, albowiem zajęty artykuł był przedrukowany z numeru 55 „Gazety Bydgoskiej“ z dnia 8 marca 1931 r. i w Bydgoszczy nie został skonfiskowany.

Jest to więc już dwudziesta trzecia konfiskata naszego pisma, piąta zrzędu w ciągu ostatnich czterech tygodni. Jak tak dalej pójdzie, to do jubileuszowej konfiskaty niedaleko.

W tych warunkach, wobec częstych konfiskat i prześladowań nas nawet za takie artykuły, które w innych pismach zajęciu nie uległy, praca nasza narodowa jest ogromnie utrudnioną, lecz nie poniechamy jej dzięki coraz wzrastającemu, w miarę doznawanych szykan, poparciu naszych Szanownych Czytelników.

Uroczyste zebranie młodych O. W. P.

połączone z dekoracją mieczykami,

odbędzie się w sobotę, dnia 14. marca 1931 r. o godz. 8-mej wiecz. w salce parafjalnej.

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy oraz Panie z Nar. Org. Kobiet mile widziani.

„Niech żyje Wielka Polska“.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Matyldy.
Niedziela: Longina.

⊙ **Dyżur lkarski.** W przyszłą niedzielę dnia 15. marca, udzielać będzie w nagłych wypadkach pomocy lekarskiej członkom Powiatowej Kasy Chorych p. dr. Kawczyński, lekarz kasowy.

⊙ **Podatki w marcu.** Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w marcu br. płatne są następujące podatki:

1) do 15 marca — podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w lutym rb. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w ciągu lutego 1931 roku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w marcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

⊙ **Osobiste.** Referent tut. starostwa p. Małkiewicz przeniesiony zostaje z dniem 15 bm. do urzędu wojew. w Toruniu, a na miejsce jego przybywa p. Dąbrowski, asesor z Gniewu.

W miejsce p. F. Białeckiego mianowany został członkiem Zarządu tut. niemieckiego banku „Vorschussvereinu“ p. H. Bonus z Pelplina.

⊙ **Przyjęcia do szkoły podchorążych.** Do szkół podchorążych rezerwy w bież. roku będą wcieleni tylko poborowi i ochotnicy z pełnym cenzusem oficerskim, którzy posiadają maturę lub ukończyli równorzędną szkołę średnią, uprawniającą do skróconej czynnej służby wojskowej.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej lub równorzędnej, nie będą wcieleni do szkół podchorążych rezerwy, lecz do pułków, jako zwykli poborowi.

Podania takich poborowych o przyjęcie do szkoły podchorążych rezerwy, składane do władz wojskowych, nie będą uwzględniane i pozostaną bez odpowiedzi.

⊙ **Nowe BB. w Wąbrzeźnie.** Dowiadujemy się, że podobno organizuje się w Wąbrzeźnie nowe stronnictwo polityczne, które ze względu na sytuację polityczną zdystansuje najprawdopodobniej co do ilości i jakości członków stronnictwo sanacyjne B. B. W. R. Partja ta przyjmie nazwę B. B. W. N. D. czyli Bezpartyjny Blok Współpracy z Endecją. Znak czasu!

⊙ **Przedstawienie Kat. Młodz. Żeńskiej.** W ubiegły wtorek odbyło się na sali p. J. Kaczyńskiego przedstawienie teatralne sztuki w 4 aktach p. t. „Poncja, córka Piłata, urządzone przez miejsc. Stowarzyszenie Katol. Młodzieży Żeńskiej. Wykonawczynie poszczególnych ról wywiązały się z zadań swoich ku zadowoleniu licznie zebranych widzów, o czem świadczyły rzęsiste oklaski, jakiemi je darzono. Naprawdę, wystawienie i wykonanie tej sztuki z taką starannością przynosi zaszczyt Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej, które dało dowód, że w zupełności zasługuje na poparcie i opiekę ze strony miejsc. społeczeństwa.

Dobre wrażenie wywierały piękne kostjumy i odpowiednie dekoracje sceny. — Podczas przerw przygrywała orkiestra druhen na mandolinach.

⊙ **Koncert „Lutni“.** Już tylko kilka dni dzieli nas od wtorku, w którym to dniu odbędzie się wielki koncert religijny tut. Tow. śpiewu „Lutnia“, zaszczytnie znanego z licznych swoich poprzednich występów, które zyskały mu zasłużoną opinję jednego z najlepszych chórów męskich na Pomorzu. Starannie dobrany program i jego niemniej staranne, jak się można spodziewać, wykonanie, ściągnie niewątpliwie licznych miłośników śpiewu i muzyki pasyjnej do sali „Dworu wąbrzeskiego“, tem więcej, że w koncercie udział weźmie orkiestra 67 pp. z Brodnicy, a czysty zysk przeznaczony jest na bezrobotnych miasta. — Hasłem więc Wąbrzeźna i okolicy winno być: „wszyscy we wtorek na koncert „Lutni“!

⊙ **Uroczyste zebranie Młodych O. W. P.** połączone z dekoracją członków palcówki „mieczykami“ odbędzie się w sobotę, dnia 14. marca o godzinie 20-ej w salce parafjalnej. Na zebranie to przybywa specjalnie kierownik wojewódzkiego Wydziału Młodych Obozu Wielkiej Polski, druh red. Wacław Ciesielski z Bydgoszczy, który dokona uroczystej dekoracji.

Obecność wszystkich członków placówki wąbrzeskiej jest bezwzględnie obowiązkową. Sympatyków ruchu młodych jak również Panie z Narodowej Organizacji Kobiet uprzejmie się zaprasza.

⊙ **Zebranie Tow. Samodz. Rzem.** W niedzielę, dnia 15 marca odbędzie się o godzinie 2 po południu mies. zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna.

⊙ **Zebranie Tow. Lokatorów** odbędzie się o godzinie 1 po południu w „Strzelnicy“. O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

⊙ **Walne zebranie chóru kościelnego św. Grzegorza** odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 20 w salce parafjalnej.

⊙ **Zebranie inwalidów wojennych** odbyło się w ub. niedzielę u p. Malskiego. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Guldę uczczono pamięć zmarłego członka Koła śp. Mieczysława Myślińskiego. Po odczytaniu protokółów i komunikatów Związku, załatwiono szereg spraw wewnętrznych, poczem prezes solwował zebranie.

⊙ **Z życia Koła Oficerów Rezerwy.** Donoszą nam, że delegat zarządu głównego Związku Oficerów Rezerwy p. Paluch zawiesił w czynnościach cały nowowybrany w ub. miesiącu zarząd tut. Koła Oficerów Rezerwy. Powodem zawieszenia ma być rzekome niezameldowanie terminu walnego zebrania wymienionemu delegatowi zarządu głównego, co jednak nie jest zgodne ze stanem faktycznym, gdyż zarząd Koła stosownie do statutu ZOR zawiadomienie takie w przepisanym terminie wysłał. Czy to nie próba rozbicia tut. Koła Oficerów Rezerwy? Ciekawe, komu na tem zależy? Oj, ten Paluszek zaczyna już dotykać nawet oficerów w Wąbrzeźnie!

⊙ **Pożar.** W ubiegłym tygodniu powstał pożar w mieszkaniu p. Góralskiego przy ul. Kolejowej. Od rożarzonych węgli, wypadłych z pieca, zajęło się łóżko, które spłonęło wraz z pościelą i innemi domowemi sprzętami. Pożar umiejscowili domownicy, straty jednak oblicza się na około 500 złotych.

⊙ **Kradzieże.** W ostatnich dniach stwierdził szewc p. Niewantowski w składzie swoim kradzież skór i obuwia na sumę około 3000 złotych. Kradzieży tej dopuszczali się systematycznie od dłuższego już czasu pracownicy p. N. Sprawą zajęła się policja.

Na ostatnim jarmarku w Kowalewie ukradli p. Urbańskiemu, szewcowi z Wąbrzeźna, tamt. bezrobotni 4 pary butów o wartości 200 złotych.

W środę, d. 11. bm. przyłapany został na gorącym uczynku kradzieży 4 butelek wódki w składzie p. W. Lewandowskiego niejaki B. Sprawę oddano w ręce policji.

⊙ **Jarmark.** W przyszłą środę odbędzie się w Wąbrzeźnie jarmark kramny i na konie. Spęd bydła, świń i owiec jest z powodu panującej zarazy wzbroniony.

⊙ **Skup butelek monopolowych.** Związek Inwalidów Woj. Koło Wąbrzeźno posiada prawo skupu butelek monopolowych na powiat wąbrzeski. Do tej pory trudnili się skupywaniem butelek Żydzi z Kongresówki, których bardzo popierali niektórzy kupcy-chrześcijanie, jak np. p. Lewandowski z Wąbrzeźna, który podobno się wyraził, że „inwalidzi zrobili swoje na wojnie, a Żydów popierać trzeba“.

⊙ **Z sali sądowej.** W sobotę, dnia 7 bm. III wydział karny Sądu Okręgowego w Toruniu na sesji wyjazdowej w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie w składzie: sędzia s. o. p. Kulerski, podprokurator p. Chmielewski, protokólant sekretarz sądu grodzkiego w Wąbrzeźnie p. Olszak zasądził:

1. Helenę Zieleniewską z Płużnicy za paserstwo i współudział w kradzieży kur na 3 tygodnie więzienia z warunkowem zawieszeniem na 2 lata;

2. Jana Lewandowskiego z M. Radowisk za uraz cielesny na 50 złotych grzywny. Drugi oskarżony Feliks Zieliński został uwolniony;

3. Stanisławę Sądowską z W. Radowisk za współudział w pozbyciu 6 skradzionych indyków na 6 tygodni więzienia;

4. Jana Załęckiego z Wąbrzeźna za krzywoprzysięstwo na 6 miesięcy więzienia;

5. Czesława Kiersznickiego z Wąbrzeźna za wykradzenie 2 zajętych kóz na 10 dni więzienia z zamianą na 50 zł grzywny;

6. 14-letni Herbert Zilz z Niedźwiedzia, oskarżony o kradzież z włamaniem i znieważenie godła państwowego, został uwolniony z powodu małoletności;

7. Czernik Stanisław, oskarżony o fałszowanie dokumentu, uwolniony został, gdyż przewód sądowy ustalił bezpodstawność i złośliwość oskarżenia;

8. Feliksa Rodzińskiego, Edmunda i Dominika Dembowskich z Wąbrzeźna, oskarżonych o kradzież z włamaniem, sąd uwolnił dla braku dowodów;

9. Grabias Michał z Płużnicy, oskarżony o krzywoprzysięstwo, uwolniony został dla braku dowodów subjektywnej winy.

⊙ **Obwieszczenie.** Urząd wojewódzki pomorski w Toruniu, Wydział Rolnictwa pismem z dnia 27. II. 1931 r. N. R. I. 1745 podaje wyjątki z rozporządzenia pana ministra reform rolnych z dnia 12. II. 1931 r. L. 404/F. w sprawie obniżenia oprocentowania reszty należności nabywcom gruntów z parcelacji majątków państwowych, w celu poinformowania o tem najszerszych warstw osadników powiatu.

„Zarządzam obniżenie oprocentowania reszty ceny kupna o 2 proc. w stosunku rocznym na okres od 1. lipca 1931 r. do 30. czerwca 1932 r. wszystkim tym nabywcom, których grunta zostały oszacowane na podstawie instrukcji szacunkowej z dnia 20. kwietnia 1928 r. przyczem zastosowana zniżka z § 19-tej instrukcji nie przekraczała 51 proc. ceny szacunkowej, oraz tylko tym nabywcom, dla których cena sprzedażna była ustalona pierwotnie w mierniku zbożowym według instrukcji z dnia 4. września 1923 roku, a następnie przerachowana na złote według ceny żyta, przekraczającej 35 zł. za 1 ctr. mtr.

Działki oszacowane w myśl przepisów okólnika nr. 347 oraz ośrodki sprzedane z przetargów należy traktować narówno z działkami (osadami) oszacowanemi według instrukcji z dn. 26. kwietnia 1928 r.

Zniżkę oprocentowania 2 proc. w stosunku rocznym, czyli 1 proc. w każdej półrocznej racie, należy obliczać od całkowitej zakredytowanej reszty ceny kupna, przekazanej do administracji Państwowemu Bankowi Rolnemu względnie od niespłaconej reszty ceny kupna po uwzględnieniu należnych wpłat z art. 72 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, jednak od sumy nie większej niż podlegająca zakredytowaniu. Zniżkę tę należy ustalać w pełnych złotych, jakie wynikną z tego obliczenia, odrzucając końcówki groszowe.

Zniżek nieprzekraczających z 1 ha 5 zł. półrocznie, nie należy udzielać, jak również nie należy przyznawać ulg w oprocentowaniu nabywcom działek poniżej 1 ha.

Nabywcom, wprowadzonym w posiadanie po 1 lipca 1930 r. mogą być udzielane ulgi w oprocentowaniu reszty należności, tylko za czas naliczenia im odsetek od ceny szacunkowej sprzedanych im działek i najdalej do dnia 1. lipca 1932 r.

Zawiadamianie nabywców o udzielonych ulgach, jak również przeprowadzenie odpowiedniej rachunkowości powierza się Państw. Bankowi Rolnemu. Zniżki oprocentowania przypadające za okresy, w których nabywcy uiścili należne raty w całości, podlegają uwzględnieniu na dobro nabywcy w ratach następnych, o czem Państw. Bank Rolny powiadomi zainteresowanych“.

⊙ **Kto to taki?** — Na liczne zapytania, kierowane do nas w związku z notatką w nr. 28. „Gazety Wąbrzeskiej“ o „ładnym początku“ świeżo założonego „Strzelca“ podajemy, że bohaterami tego „chlubnego“ pierwszego występu „Strzelca“, zakończonego krwawą masakrą, byli „strzelcy“ p. A. Rudnicki i p. dr. Janiszewski.

Następny występ „strzelców“, niemniej chyba piękny, odbędzie się pewnie jeszcze przed imieninami.

⊙ **Koniec głupstw z pocztówkami.** Nareszcie skończyła się śmieszna heca z rozprzedażą imieninowych pocztówek w szkołach. Nie wiele musiały pomóc pogróżki pod adoresem dzieci, że „my się porachujemy“, skoro nauczyciel p. Walter musiał się uciec dla osiągnięcia rekordu aż do tak genjalnego konceptu, że rozdał dzieciom darmo podczas lekcji napisane. — Czy to także należy do zajęć szkolnych? No, ale w każdymbądź razie koniec już tej „szopki“. — Ciekawiśmy, czy porto za przesyłkę tych pocztówek także p. Walter opłaci, bo... może one wogóle nie odejdą albo p. marszałek będzie musiał płacić dopłatę?

⊙ **Komisja gospodarcza Sejmiku Tow.** na posiedzeniu w dniu 9. bm. ustaliła m. in. cenę za przemiał żyta, a mianowicie za 1centnar żyta otrzymywać się będzie 60 funtów mąki i 20 funtów ospy. Ponadto uchwalono podwyżkę ceny za chleb i wyroby mięsne.

⊙ **Usiłowane samobójstwo.** We wtorek około godz. 2-ej w południe w mieszkaniu własnem pod Głównym Dworcem usiłował pozbawić się życia robotnik Władysław Domagalski, zatrudniony w tartaku p. Mederskiego. W mieszkaniu jego policja odnalazła skradzione p. Mederskiemu deski. W chwili, gdy policja wkroczyła do mieszkania, Domagalski usiłował przebić się nożem. Denata odstawiono do szpitala miejskiego.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski“** wyświetla w sobotę, niedzielę i poniedziałek wzruszający dramat życiowy p. t. „Ofiara ojca“ z Pawłem Rychterem w roli głównej. Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

⊙ **Kino „Słońce“** wyświetla dziś podwójny program: „Za grzechy ojców“ z E. Janningsem i „Wielki proces Nimy Belamy“ po raz ostatni. W sobotę i niedzielę wspaniałe arcydzieło: „Szpieg na dworze carskim“ z Liljaną Haid i Agnes hr. Esterhazy. Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

Pamiątki po Henryku Sienkiewiczu.

Rodzina Henryka Sienkiewicza zwróciła się do Muzeum Narodowego z oświadczeniem, że zamierza ofiarować muzeum pamiątki po zmarłym pisarzu. Część pamiątek, pozostałych po wielkim pisarzu, rodzina odesłała do gminy Okrzeja, gdzie w domu, w którym urodził się Sienkiewicz, będzie stworzone lokalne muzeum.

Wywiad von Seeckt'a.

„Lavoro Fascista“ ogłasza wywiad z gen. v. Seecktem, w którym widzi jednego z poważniejszych kandydatów na stanowisko prezydenta Rzeszy po ustąpieniu Hindenburga.

W konkluzji wywiadu von Seeckt stwierdza, że specjalne położenie Niemiec zmusza je do polityki niezależnej, do wykorzystywania konjunktur z tego lub innego względu dla Niemiec korzystnych. W przededniu konferencji rozbrojeniowej — powiada v. Seeckt — ściślejsza współpraca polityki zagranicznej Niemiec i Włoch byłaby nie tylko możliwa, lecz pożądana.



„Wiesz byłam na wystawie i tylko na twoje obrazy mogłam patrzeć!“

„Dziękuję ci, najdroższa...“

„...bo przed wszystkiemi innemi stały tłumy zwiedzających“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem" właściciel Fr. Szymański.

2 osoby na 1 bilet!

Dziś w piątek 13 bm. o godz. 8,30 podwójny program razem 20 akt.

I.

„Za grzechy ojców"

W roli głównej: Bohater z filmu „Intrygant" EMIL JANNINGS

II.

po raz ostatni

Wielki proces Niny Belamy

W sobotę 14 bm. o godz. 8,30 podwójny program, arcydzieło realizacji „Karola Grune"

Szpieg na dworze carskim (Markiz d'Eon)

W roli tyt. Liljana Haid, Agnes Esterhazy oraz Fritz Kortner

i po raz ostatni **„Za grzechy ojców"**

W niedzielę 15 bm. o godz. 5 tej i 8,30

„Szpieg na dworze carskim"

oraz wesoły nadprogram i tygodnik „Metro z lwem". Następny progr. „Róże mogiły", Reporterka „Wieczerniaka", z Bebe Daniels.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski

wł. Jan Kaczyński.

2 osoby na jeden bilet.

W sobotę 14, w niedzielę 15 i w poniedziałek 16 bm.

Najwspanialszy przebój obecnej doby, dramat życiowy, wzruszający scenarjusz w znakomitem dziele pod tytułem:

„OFIARA OJCA"

W rolach głównych: **4 asy ekranu.**

Paweł Rychter, Fritz Koertner, Malikoff i E. Nissen.

Sala dobrze ogrzana.

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Przy poczcie w Ryńsku.	Dnia 16. III. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	**1 radjoaparat 4-rolampkowy.**
2. p. Sadowski w Mlewie.	Dnia 16. III. 1931 r. o godz. 12,30 po poł.	**1 lustro z szafą.**
3. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 18. III. 1931 r. o godz. 10,30 przed poł.	**38 owiec, 1 szafa żelazna i 1 maszyna do pisania.**
4. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 18. III. 1931 r. o godz. 11.30 przed poł.	**1 samochód ciężarowy „Stoever", 1 maszynę do pisania „Adler", 1 szafa żelazna, 1 biurko.**
5. Przy sołectwie w Kołacie.	Dnia 19. III. 1931 r. o godz. 1.30 po południu.	**1 lornetka „Zeiss".**
6. Przy sołectwie w Skępsku.	Dnia 20. III. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	**1 biurko.**
7. Przy sołectwie w Skępsku.	Dnia 20. III. 1931 r. o godz. 10.30 przed poł.	**1 jałówka.**
8. Przy sołectwie w Skępsku.	Dnia 20. III. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	**4 prosiaki.**
9. Na rynku w Golubiu.	Dnia 20. III. 1931 r. o godz. 1 po poł.	**1 palto.**
10. Przy majątku w Elzanowie.	Dnia 21. III. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	**1 szafa żelazna.**
11. Na rynku w Kowalewie.	Dnia 21. III. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	**3 jałówki.**
12. Zakłady Przemysłowe w Kowalewie.	Dnia 21. III. 1931 r. o godz. 12 w poł.	**200 cntr. suszki, 2 wagi chem. analit., 1 szafa żelazna.**
13. Przy majątku w Pluskowęsach.	Dnia 21. III. 1931 r. o godz. 2 po poł.	**7 krów cielnych czarno-białych, 5 jałowic, 4 świnie a 80 funtów, 1 knur 250 funt., 6 macior a 250 funt., 5 prosiaków, 50 owiec, 27 jagniąt, 2 powózki, 2 futerka, 9 źrebaków od 1-3 lat.**

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Ogłoszenie

W środę dnia 18 marca 1931 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

Jarmark Kramny i na Konie

Spęd zwierząt racicowych (bydło rogate, świnie i owce) z powodu zarazy jest zakazany.

Magistrat
Schwarz burmistrz

Najlepszy

Froter do podłóg

na wagę we wszystkich kolorach, jak mahoń, biały orzech, jasny i ciemny, 1/2 kilo tylko **150 zł.** Froter w puszkach wszelkich wielkości i gatunków.

Drogerja pod Koroną.
Lucjan Leśniewicz. Wąbrzeźno Rynek 26

Zwózki
Transport mebli

k 2307



Przeprowadzki
wyścielane wozy meblowe
Magazynowanie
we własnych zdrowych, jasnych, suchych magazynach
Ekspedycje
towaru i bagażu wykonuje
najtaniej
Ludwik Szymański
Żeglarska 3 Toruń Tel. 909

ODMROŻENIE.

Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL" leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Buchalteryjne
współczesne
wykłady
Palliera gwarantują wielodziedzinową samodzielność. Warszawa, Nowogrodzka 48. Zamiejscowi listownie.
(k 1534

Uwaga Uwaga
KUPUJEMY
butelki monopolowe.
Związek Inwal. Woj. Rzeczp. Polskiej,
Ul. Grudziądzka 2.

Potrzebna
porządna dziewczyna zaraz.
Wąbrzeźno, Rynek nr. 4.

Jaja wylęgowe



czystej rasy Leghorny białe wielkie poleca Władysław Kawałkowski Toruń, Mickiewicza 134. d 3540

Ciężarowy samochód przewozowy
do wszelkich celów poleca W. Cielusiak, Toruń, Małachowskiego 6. Telefon 176
d-3984

REMONT
wszelkich
maszyn **rolniczych**
„ **mleczarskich**
„ **gorzelniczych**
„ **młyńskich**
„ **parowych**
kotłów **parowych**
motorów **spalinowych**
wykonuje sumiennie i korzystnie d 3945
Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza
F. Kujawski
Toruń.

Parostatek

Bałtyk śrubowy 4½ mtr. szeroki, 20 m. długi, zanurzenie 80 cm., maszyna o sile ca. 100 P. S. w roku 1914 u Gebr. Wiemann zbudowany. Holuje pod wodę 300 tonn ładownych lub 1000 tonn wymierzonych. Stosowny też do wycieczek. Na dogodnych warunkach spłaty na sprzedaż. Bliższe wiadomości u firmy L. Szymański, Toruń, Żeglarska 3. (k 2877

TAPETY
(przeszło 200 nowych deseni)
Farby, Lakiery, Pokost. Kredę
poleca po znacznie zniżonych cenach.
DROGERJA pod LWEM
L. Donat nast. wł. Jan Pruchniewski
Wąbrzeźno-Rynek 2 telef. 13



B K G
BROWAR KUNTERSZTYN TOW. AKC GRUDZIĄDZ

Odciąg z browaru, pasteuryzowany
Trwały bez ograniczenia



Do nabycia w wszystkich miejscach sprzedaży
BROWAR KUNTERSZTYN TOW. AKC GRUDZIĄDZ
B K G

Popierajcie przemysł krajowy